

Chińskie wyzwanie

5/2020 David P. Goldman
tłumaczenie – Albert Świdziński

Poniższy tekst po raz pierwszy został opublikowany w języku angielskim w wiosennym wydaniu „[Claremont Review of Books](#)”. Jest to część pierwsza eseju Davida P. Goldmana, zatytuowanego „The Chinese Challenge”. Część druga ukaze się na łamach Stratgy&Future w przyszłym tygodniu.



https://live.staticflickr.com/4257/35450047340_a03a259e40_b.jpg

Psychiatra Elisabeth Kübler-Ross wyróżniła pięć etapów żałoby: zaprzeczanie, gniew, targowanie się, przygnębienie i akceptację. Jeżeli chodzi o zajęcie przez Chiny pozycji mocarstwa globalnego, przez ostatnią dekadę Ameryka była na etapie zaprzeczania. Nie mogliśmy uwierzyć, że państwo, które przez pokolenia było synonimem zacofania, może podjąć rywalizację z USA. Wraz z wyborem Donalda Trumpa na prezydenta w roku 2016 przeszliśmy do etapu gniewu. Jeżeli nic się nie zmieni, wkrótce będziemy się targować.

Przez tysiące lat uwaga Chin skierowana była do wewnątrz: klęski żywiołowe, głód, choroby, niepokoje społeczne i inwazje uniemożliwiały temu państwu ekspansję. Dziś znajdujemy się w jednym z najważniejszych punktów zwrotnych w historii chińskiej państwowości od momentu zjednoczenia tego państwa w III wieku przed Chrystusem. Chiny zwracają się ku światu – ale wcale nie chcą nim rządzić. Podobnie jak rasa Borgów w „Star Treku”, chcą go asymilować. Prezydent Trump ma rację, mówiąc, że status quo w relacjach z Chinami nie może trwać ani chwili dłużej. Prowadził kampanię przeciwko systematycznej kradzieży własności intelektualnej i przenoszeniu produkcji przemysłowej ze Stanów Zjednoczonych do Chin. Przekreślił trwającą od 20 lat politykę ignorowania rosnącej pozycji Chin i dostrzegł wyzwanie rzucone przez nie Ameryce, wreszcie podjął zdecydowane kroki, aby powstrzymać ich napór. Ale nie odniósł sukcesu, skupiając się na symptomach problemu, a nie jego źródłach. Pod koniec 2019 roku nasza wojna handlowa z Chinami zakończyła się ustanowieniem chwiejnego pokoju i umiarkowanymi stratami dla obydwu stron – ale nie wyłonieniem jednoznacznego zwycięzcy.

Ostatni rok był przełomowy. Jeżeli nic się nie zmieni, w ciągu następnych kilku lat Chiny wyprzedzą Stany Zjednoczone. Chiny rozwijają kluczowe technologie oparte na własnych rozwiązaniach. Niektóre z nich, takie jak sztuczna inteligencja, telekomunikacja, kryptografia czy systemy walki elektronicznej, już są lepsze niż nasze. W wypadku innych technologii, takich jak komputery kwantowe, na razie trudno jednoznacznie wskazać lidera; wiadomo natomiast, że Chiny wydają na rozwój tych technologii dużo więcej niż my. Huawei, pierwsza megakorporacja pochodząca z Chin, buduje sieci komórkowe piątej generacji w całej Eurazji – od Władywostoku po Bristol – i to pomimo kłód rzucanych jej pod nogi przez administrację Donalda Trumpa. W styczniu 2020 roku Wielka Brytania, nasz najwierniejszy sojusznik, zignorowała osobisty apel Trumpa i dopuściła Huawei do współtworzenia sieci 5G. Wspólnota Europejska oznajmiła, że nie zamierza doprowadzić do wykluczenia chińskiego giganta ze swojego rynku. Sam Waszyngton także próbował zdusić Huawei, nakładając ograniczenia eksportowe na wyprodukowane w USA podzespoły wykorzystywane przez firmę z Shenzhen. Jedynym tego skutkiem było jak dotąd przerzucenie się przez Huawei na komponenty wyprodukowane w Azji i rosnące dążenie firmy do osiągnięcia samowystarczalności w zakresie produkcji mikroprocesorów.

Newt Gingrich nazwał całą tę sytuację największą klęską strategiczną w historii Stanów Zjednoczonych. Stawką rozgrywki jest nie tylko kontrola nad zapleczem technologicznym tego, co Chiny nazywają czwartą rewolucją przemysłową, ale również niezliczona masa aplikacji, które zrewolucjonizują gospodarkę – od produkcji przemysłowej przez przemysł wydobywczy, opiekę zdrowotną i sektor finansów po transport i handel detaliczny.

Oczywiście, przed Chinami stoją ogromne wyzwania. Nowy koronawirus zabił ponad dwa tysiące Chińczyków, zarażyły się nim dziesiątki tysięcy obywateli Państwa Środka. Pandemia była prawdziwym testem dla chińskiego modelu zarządzania państwem, ujawniając jego słabe strony, ale także siłę i bezwzględność. Chińscy naukowcy byli w stanie opisać genom wirusa i opublikować te dane w ciągu dwóch tygodni, umożliwiając tym samym laboratoriom farmaceutycznym na całym świecie rozpoczęcie prac nad szczepionką. W Wuhan przez 10 dni Chińczycy wybudowali

szpital na ponad dwa tysiące łóżek. Zamykając w kwarantannie miasta liczące więcej mieszkańców niż niejedno państwo w Europie, chiński aparat państwowy wykorzystał pełnię swojej władzy. Chiny wstrzymały transport i wprowadziły kontrolę ruchów ludności wobec populacji liczącej setki milionów ludzi. Aby zidentyfikować klastry zarażeń, Chiny przeanalizowały dane z niemal miliarda telefonów komórkowych, wykorzystując do tego algorytmy sztucznej inteligencji na skalę niewidzianą nigdy wcześniej.

Przedstawiciele amerykańskiej administracji ostrzegają, że sprzęt 5G wyprodukowany przez Huawei pozwoli Chinom na kradzież danych przesyłanych za ich pomocą. Jest to pewne niebezpieczeństwo – grupa anglojęzycznych państw należąca do Five Eyes przez dekady monitorowała dane przesyłane cyfrowo – ale są i ryzyka jeszcze poważniejsze. Metoda szyfrowania połączeń głosowych *end-to-end* jest już szeroko stosowana, a przełomowe dokonania w dziedzinie kryptografii dokonywane przez Chiny sprawią, że kradzież danych stanie się niemożliwa. Jednak Huawei uważa, że nie będzie wcale musiało kraść danych. Oczekuje, że zostaną mu one przekazane dobrowolnie.

Nie-aż-taki-tajny plan

Od czasu gdy w 2001 roku opublikowana została książka „Nadchodzący upadek Chin” autorstwa Gordona G. Changa, produkt krajowy per capita Chin zwiększył się pięciokrotnie. Chińskie miasta, niegdyś przypominające slumsy typowe dla Trzeciego Świata, zmieniły się w futurystyczne metropolie ze szkła i betonu przywodzące na myśl filmy science fiction. I nie mówimy tu tylko o Szanghaju, Shenzhen czy Guangdong, ale też o metropoliach położonych w chińskim interiorze, takich jak Chengdu czy Chongqing, liczących po 30 milionów mieszkańców. Chiński wzrost gospodarczy w ostatnich latach zwolnił do 6% rocznie; to trzy razy więcej, niż notują Stany Zjednoczone. W książce „Destined for War” profesor Graham Allison ostrzegł, że rezultatem rywalizacji ambitnego konkurenta z dominującym hegemonem często jest wojna. Jak zauważyłem w jesiennym wydaniu „Claremont Review of Books”, teza Allisona jest w wielu wypadkach błędna. Przede wszystkim z powodów praktycznych: Pekin dokonał ogromnych inwestycji w wojska rakietowe, kierowane pociski hipersoniczne oraz inne technologie antydostępowe, ograniczające projekcję siły w wodach przybrzeżnych Chin. Według analizy opublikowanej w 2019 roku przez University of Sydney zdolności te pozwoliłyby Chinom na zneutralizowanie większości zasobów militarnych należących do Stanów Zjednoczonych na zachodnim Pacyfiku w ciągu kilku godzin po wybuchu konfliktu. Tak więc nawet jeżeli chcielibyśmy sięgnąć wobec Chin po rozwiązania wojskowe, nie będziemy w stanie tego uczynić.

Michael Pillsbury, dyrektor Centrum Strategii Chin Instytutu Hudsona, uważa, że Chiny uknuły tajny plan zastąpienia USA jako dominującej potęgi – Państwo Środka nie czyni jednak żadnej tajemnicy z rozbudowy swoich zdolności militarnych. Chiny zademonstrowały już zdolności pozwalające im na zatopienie amerykańskich okrętów i na oślepienie amerykańskich satelitów. Połączenie wojsk rakietowych, okrętów podwodnych, wojny elektronicznej oraz obrony lotniczej sprawia, że Pekin może strzelać do naszych okrętów znajdujących się na zachodnim Pacyfiku jak do kaczek. Rywalizację o Morze Południowochińskie przegraliśmy lata temu. Nie jest wcale zaskakujące, że w lutym 2020 roku Filipiny zdecydowały o jednostronnym wycofaniu się z porozumienia sankcjonującego stacjonowanie sił amerykańskich na ich terytorium. Powinniśmy zadać sobie pytanie, dlaczego nasz najstarszy sojusznik w Azji przechodzi na stronę wroga.

Globalne ambicje Chin również nie są żadną tajemnicą. Pekin dąży do zintegrowania mas lądowych Eurazji w chińskiej strefie ekonomicznej, spiętej wartym biliony dolarów Pasem i Szlakiem, oraz do przewodzenia we wdrażaniu czwartej rewolucji przemysłowej z wykorzystaniem do tego swej dominacji w zakresie technologii 5G.

Strona internetowa Huawei zaprezentowała plan globalnej dominacji ekonomicznej ChRL w 2011 roku; same Chiny także ogłaszały ją uroczyście całemu światu podczas każdej konferencji telekomunikacyjnej w ciągu ostatnich 10 lat. Chińskie zdolności wojskowe są ważne – ale są także całkowicie podporządkowane wielkiej strategii ekonomicznej i technologicznej – tak wielkiej, że amerykańscy analitycy nie są w stanie dostrzec jej rozmiaru. Amerykańscy strategowie zdają się myśleć, że mierzymy się z czymś na kształt Związku Radzieckiego z lat 80. Gdyby tylko było tak dobrze!

Komunizm to skompromitowana ideologia, która poniosła druzgocącą klęskę w wymiarze zarówno ekonomicznym, jak i społecznym. Chiny są zupełnie innym organizmem. Podczas gdy Sowieci tłumaczyli swoim najwybitniejszym badaczom, że w zamian za przełomowe wynalazki otrzymają „Order Lenina i może daczę”, Chiny nęcą ich dzisiaj wizją udanego IPO i statusem miliardera. Pod koniec ubiegłego roku było w Chinach 285 miliardów dolarowych, wliczając w to twórcę Alibaby Jacka Ma, który, jak wielu innych chińskich miliardów, jest także członkiem Komunistycznej Partii Chin. Więcej marksistów niż w całym Chinach da się znaleźć w samym Massachusetts. Kilka lat temu, podczas kolacji w Pekinie, miałem okazję poznać profesora marksizmu. Ten uprzejmy człowiek był wykładowcą doktryny marksizmu-leninizmu w ośrodku szkolenia kadr KPCh. Jego córka właśnie skończyła studia na topowym amerykańskim uniwersytecie; jej ojciec prosił mnie, abym pomógł jej znaleźć pracę na Wall Street.

Nie rywalizujemy z zapijaczonymi i skorumpowanymi Sowiecami, ale z prawdziwą mandaryńską elitą, starannie wyselekcjonowaną z ogromnej puli talentu, spośród ludzi kształconych na najlepszych uniwersytetach świata. Ameryka będzie więc musiała stawić czoła nie wyciągniętemu z lamusa marksizmowi, ale liczącej pięć tysięcy lat cywilizacji imperialnej, która jest pragmatyczna, ciekawa świata, zdolna do adaptacji, bezwzględna oraz – głodna sukcesu. Chiński reżim jest okrutny, ale nie bardziej okrutny niż dynastia Qin, która wybudowała Wielki Mur kosztem życia miliona robotników. Chiny zawsze były – i dalej są – absolutnie bezwzględne.

Huawei stanowi przykład działania nowego imperium chińskiego. Firma ta doprowadziła swoją konkurencję do upadku, a następnie przejęła jej najbardziej utalentowanych pracowników. Była w stanie zdominować sektor B + R technologii komunikacyjnej, ponieważ rzesza 50 tysięcy pracowników z zagranicy odpowiedzialna jest za większość badań rozwojowych. Po raz pierwszy w historii Chinom udało się wytworzyć i ujarzmić masę krytyczną składającą się z zachodnich specjalistów i inżynierów, aby móc ją wykorzystywać do realizacji swoich globalnych ambicji.

Internet szerokopasmowy to zaledwie początek. Celem Chin jest sprawowanie kontroli nad każdym kluczowym aspektem życia gospodarczego. Zademonstrować to można na przykładzie maszyn przemysłowych, komunikujących się ze sobą za pomocą 5G, wykorzystujących sztuczną inteligencję w celu zoptymalizowania procesu produkcji bez jakiegokolwiek ingerencji ludzkiej; diagnostyki medycznej wykorzystującej dane dotyczące czynności życiowych pobierane w czasie rzeczywistym i korzystającej z bazy genetycznej zawierającej informacje dotyczące milionów ludzi; zautomatyzowanych maszyn górniczych kontrolowanych przez naukowców za pomocą VR – oraz dziesiątek innych przełomowych technologii, które staną się możliwe dzięki połączeniu szerokopasmowego Internetu i sztucznej inteligencji.

Chiny wyłagały, wykupiły i wykradły technologię, dzięki której możliwe było uczynienie ich gospodarki niemal tak dużą jak gospodarka Stanów Zjednoczonych. Państwo Środka rocznie płaci 36 miliardów dolarów w tantiemach za wykorzystywanie własności intelektualnej – jest to jednak zaledwie wierzchołek góry lodowej. Przypadki pospolitej kradzieży można mnożyć w nieskończoność; wystarczy wspomnieć przykład Y-20 – dużego samolotu transportowego będącego kopią amerykańskiego C-17. Podobnie jest z chińskimi inżynierami, zatrudnionymi w zachodnich firmach, którzy chłoną jak gąbka przekazywaną im wiedzę, po czym rezygnują z pracy, żeby replikować tworzone wcześniej produkty - tym razem we własnym kraju. Jednak jeszcze więcej wiedzy i technologii przekazują Chinom dobrowolnie

same te firmy, gotowe prehandlować srebra rodowe w zamian za dostęp do chińskiego rynku. Odbywa się to ze szkodą dla ich konkurencyjności – ale w sprawozdaniach finansowych wygląda świetnie.

Najistotniejszą strategią, którą zaadoptowały Chiny, jest ta, która po upadku ZSRR pozwoliła Stanom Zjednoczonym stać się jedynym supermocarstwem. Chodzi o to, aby wydatki poświęcone na badania podstawowe (*basic research*) przełomowych technologii zbrojeniowych – i powstałe w ten sposób osiągnięcia techniczne – wykorzystywać następnie w sektorze cywilnym. W pewnym sensie Chiny przypominają raketę dwustopniową; stworzona dzięki reformom Deng Xiaopinga gospodarka, napędzana tanią siłą roboczą i skoncentrowana na eksporcie, pozwoliła im oderwać się od ziemi tak, jak czyni to rakietę nośną. Chiny odrzuciły ten silnik pierwszego stopnia dekadę temu; kolejnym będzie Huawei i napędzana przez tę firmę czwarta rewolucja przemysłowa. To z kolei wraz ze sztuczną inteligencją, robotyką, Internetem i masowym wykorzystywaniem *big data* pozwoli na zrewolucjonizowanie zarządzania łańcuchami dostaw, ochroną zdrowia, transportem i wieloma innymi domenami ludzkiego życia.

Doradca administracji Ronalda Reagana. Felietonista (pod pseudonimem Spengler) i dyrektor generalny Asia Times Holding. Autor książek *It's Not the End of the World, It's Just the End of You: The Great Extinction of the Nations* oraz *How Civilizations Die (and why Islam is dying too)*. Powyższy tekst został zaadaptowany z nadchodzącej książki Davida Goldmana "You Will Be Assimilated: China's Plan to Sino-Form the World".

Autor

David P. Goldman

Data

05 / 2020

Background Check

Find more at: strategyandfuture.org